Nr. 65. OLSZTYN, środa 16 sierpnia 1893. Rok VIII.

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.
Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem
„Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza.
Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w rynku nr. 11.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

— Piszą nam

Z Bartęga.

Odpust Opatrzności Boskiéj, latoś nie w 15-tą, jak w zeszłym roku, lecz w 14 tą niedzielę po Świątkach, to jest 27-go sierpnia się odprawi i to w cokolwiek innym porządku jak w kilku ostatnich latach, Nasz czcigodny ks. proboszcz rozporządził latoś, jako i na przyszłość odprawiać tę uroczystość dla wygody pielgrzymów polskiego języka podług starego zwyczaju. I tak w sobotę po nieszporach będzie nauka polska, w niedzielę zaś rano o godz. 6-tej wotywa, potém kazanie polskie, o godz. 10-tej zaś drugie kazanie polskie na cmentarzu a niemieckie w kościele. Tak więc teraz w ogóle będą aż trzy polskie kazania a jedno niemieckie. Daléj więc polscy Warmiacy gromadnie przybywajcie na odpust Opatrzności Boskiéj do Bartęga.

W ostatnich latach, po śmierci ks. prob. Kwaśniewskiego zginęło jedno polskie kazanie i było tylko jedno polskie w sobotę i jedno w niedzielę, a drugie niemieckie. Teraźniejszy ks. Proboszcz, który dopiero trzeci rok u nas urzęduje, nieznając owego prastarego zwyczaju, odprawiał tak, jak mu było wskazane, lecz teraz po ściślejszym zbadaniu rzeczy postanowił dla wygody tak licznych tu na odpust przychodzących wiernych, w wyżej wspomniany sposób nabożeństwo odprawiać. Nowy więc dowód sprawiedliwości względem nas. Niech nam żyje za to nasz czcigodny ks. Proboszcz!

Korespondent Ermlenderki powinien się przekonać z zeszłej korespondencyi z Bartęga, że Polacy szczególniéj umieją czcić swych duszpasterzy, jeżeli ci względem nich okazują sprawiedliwość w kościele. Niech się ów korespondent nie złości na „Gazetę Olsztyńską,“ jeżeli ta czasem umieści jaką korespondencyą, w której na jaw wychodzą tu i owdzie dziejące się nam krzywdy po kościołach przez wypieranie języka polskiego. Nie potrzebuje ów korespondent nazywać kogoś narwanym, boć każdy, jeżeli będzie za wiele tłoczonym, musi się narwać. Niech korespondent raczéj się sam przekona, niech wyjdzie tam na wieś zkąd żale i skargi pochodzą, a nie potrzebuje tam już szukać narwanego, ale się przekona od każdéj kobiety, od każdego prostego chłopa, co kogo tłoczy. Lecz nawet niepodobna, żeby każdy miał sposób do gazety podać wszystko, boć do tego nie ma ani czasu, a i gazet musiałoby chyba nie jedna, ale z dziesięć w Olsztynie wychodzić, żeby wszystkiemu podołać. Lepiéj zaprzestać szerzyć niezgody między nami i „Gazetą Olsztyńską“ a czytelnikami „Ermlenderki“, boć wiemy dobrze, że i Gazeta chętniéj zamieszcza korespondencye pocieszające, niż ze skargami. Trzeba więc sobie przypomnieć przykazanie miłości bliźniego i słowa Pisma św.; że choćby kto miał wiarę taką, iżby góry przenosił, a miłości nie ma, nic nie jest.

Mam jeszcze coś na sercu, ale nie bardzo pocieszającego, więc na drugi raz.

Stary wiarus.

Co słychać w świecie?

Niemcy. We wtorek rozpoczęły się narady niemieckich ministrów skarbowych, a zaraz na pierwszem posiedzeniu uwydatniła się wielka jednomyślność. W ostatniéj chwili udali się giełdowicze żydowscy do ministra Miquela z zapytaniem, czy rzeczywiście nosi się z myślą zaprowadzenia podatku giełdowego. Na to otrzymali odpowiedź, że podatek ten jest nieuniknionym, bo bardzo go wielu ludzi żąda; bez niego nie dałoby się innych podatków przeprowadzić. Na zebraniu ministrów będzie podobno także mowa o tem, czy dałby się nałożyć podatek na zapałki.

— Nowe prawo pomożenia siły zbrojnej państwa niemieckiego zostało podpisane przez cesarza Wilhelma 3-go bm. Podajemy z prawa tego co najważniejszego.

Siłę zbrojną wojska niemieckiego ustanawia się na czas od 1-go października 1893 do 31-go marca 1899 na 479 229 ludzi jako liczbę przeciętną. W tej liczbie nie są objęci oficerowie ani jednoroczni ochotnicy. Od 1-go października uformowane zostaną: 538 batalionów i 173 półbatalionów piechoty, 463 szwadronów konnicy, 494 bateryi artyl. polnej, 37 batalionów artyleryi fortecznej, 23 bataliony pionierów, 7 batalionów wojska kolejowego i 21 batalionów ciurów (trenów.) Przez czas wyżej wymieniony żołnierze konnicy i polnej artyleryi zobowiązani są służyć 3 lata, wszyscy inni 2 lata. W razie koniecznego jednak pomnożenia mogą na mocy rozporządzenia cesarskiego zostać zatrzymani w służbie czynnej żołnierze, którzy wedle przepisu powinniby być z niej zwoleni. Żołnierzom, których zwolniono po dwuletniej służbie czynnej, można w pierwszym roku po ich zwolnieniu odmówić pozwolenia na wywędrowanie także w czasie, w którym nie są powołani do czynnej służby. Żołnierze konnicy i konnej artyleryi polnej, którzy w stojącem wojsku służyli czynnie przez 3 lata, służą w landwerze pierwszego powołania tylko przez trzy lata. Co do owych nowo utworzonych 173 półbatalionów, to dodajemy, że są to owe czwarte bataliony, o które taka wojna zacięta toczyła się w komisyach. Z liczby 70000 ludzi, o jaką wojsko pomnożonem zostaje, 33,500 przypada na półbatalionу, a koszta ich roczne wynoszą 20 miliony m. Każdy z czwartych batalionów ma 2 kompanie i razem 193 ludzi. W czasie wojny batalion czwarty otrzymuje także siłę dawnych batalionów, 1002 ludzi, tak, że w czasie wojny każdy korpus wystawi 2 dywizye piechoty po 4 pułki czterobatalionowe.

— Majątki rentowe mnożą się na

korzyść mniejszych posiadłości. Od dnia 7 lipca r. 1891, w którym wydano prawo o majątkach rentowych, utworzono 572 majątków rentowych, które razem obejmują majątek wynoszący blizko 1 milion marek. Z tych 572 majątków rentowych przypada na W. Ks. Poznańskie 100, na Prusy Wschodnie 141, na Zachodnie 151, na Pomorze 88; reszta przypada na prowicye: westfalską, szląską, hanowerską i szlezwicko-holsztyńską. Ponieważ wciąż jeszcze jest popyt za rentowymi majątkami, więc utworzono jeszcze 1497 majątków rentowych. Popyt ten spowodowany został napływem powracających wychodźców w okolice na zachód państwa, gdzie w skutek zastoju przemysłowego robotników rozpuszczono. Pojedyńcze majątki rentowe obejmują obszary ziemi z 25 hektarów i więcej, z 10 do 25, z 7½ do 10, z 5 do 7½, z 2 do 5 i mniej hekt. złożonych. Gdy się wyczerpie zapas majątków prywatnych ofiarowanych na rozparcelowanie na majątki rentowe, postanowił rząd obrócić majątki rządowe na ten cel, gdyż korzystne wypuszczanie w dzierżawę własności rządowych coraz staje się trudniejszem. Tak tedy tworzenie majątków rentowych i ułatwiony ich nabytek wychodzi na korzyść mniej zamożnej ludności, która za oszczędzony grosz łatwo może przyjść do własności ziemskiej, przez co uniknie wędrówek w obce strony za robotą.

— Liczba Polaków, która się z czasem osiedliła w Berlinie i około Berlina, wynosi prawie 70 tysięcy. W obec tego jest istotnie pożałowania godną rzeczą, że regularne kazania polskie odbywają się tylko w jednym kościele, i to w kościele św. Piusa. Przedtem odbywały się kazania polskie w głównym kościele św. Jadwigi, podczas kulturkampfu ustały one zupełnie; 1892 r. odnowiono je, ale tylko na krótki czas. Byłoby bardzo pożądanem, aby polskie kazania odbywały się we wszystkich kościołach i kaplicach berlińskich, których i tak jest mało.

Węgry. W wielkim Waradynie powstały ubiegłéj środy zaburzenia przed pałacem biskupim. Zebrało się około 2000 ludzi, którzy wznosili okrzyki przeciwko Biskupowi i powybijali szyby w pałacu. Daléj podążyły tłumy przed gmach, zamieszkały przez Rumunów, i w gmachu tym także powybijano szyby.

Po godzinie 10 wieczorem zaburzenia przybrały jeszcze groźniejsze rozmiary przed seminaryum rumuńskiem, a potem znowu przed pałacem biskupim. Kamienie, jak pięść wielkie, co chwila fruwały w powietrzu. Okna sąsiedniego kościoła także powybijano kamieniami. Starszy burmistrz i komisarz policyi zostali czynnie znieważeni. Dopiero kompania piechoty rozproszyła cokolwiek tłum. Jeden z żołnierzy został ciężko zraniony kamieniem. O godzinie 11 wieczór rozruchy jeszcze nie ustały.

Z Rzymu piszą, że 11 bm. wykoleił się pociąg kolejowy między stacyami Treviso i Bellona. Lokomotywa spadła do rzeki Piave. Maszynista i palacz zabici, trzech ze służby kolejowéj ciężko rannych. Z podróżnych nikt nie poniósł uszkodzenia ciała.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** W sobotę rano dziewczynka fabrykanta instrumentów p. Kurz wpadła do Łyny i utopiła się. Dopiero na drugi dzień wydobyto ją z wody.

— Zebranie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa „Zgoda“ odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 20 sierpnia po południu o 4 téj w lokalu pana Eicha przy ulicy Lipsztackiéj. Wszystkich Szanownych członków jako i mających chęć przystąpienia do Towarzystwa zaprasza na to zebranie Zarząd.

* **Z reszelskiego.** Już dawno nie było mięso tak tanie u nas, jak obecnie. Funt wołowiny lub skopowiny kosztuje 25 fen., wieprzowina 30 do 40 fen.

Gietrzwałd. W przyszłą niedzielę, dnia 20. sierpnia po nieszporach odbędzie się zwyczajne zebranie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa ludowego w domu pana Sikorskiego. Ponieważ są ważne rzeczy do załatwienia, uprasza się o liczny udział członków.

Zarząd.

* **Nidbork.** Ciekawe małżeństwo pobrało się w Michałkach. Syn

Historya o ściętym lekarzu Dubanie.

(Dokończenie)

— „Dla czegoż ta książka jest tak cenną, jak mówisz?“ zapytał król.

— „Panie, odpowiedział lekarz, dla tego, że za jej pomocą można robić mnóstwo ciekawych i dziwnych rzeczy, z których najosobliwszą jest ta, że gdy mi utną już głowę, wtedy, jeśli zechcesz otworzyć tę książkę, i na szóstej karcie przeczytać trzeci wiersz po lewej stronie, głowa moja odpowiadać będzie na wszystkie pytania, jakie jej, o panie uczynisz.“

Król, zdjęty ciekawością ujrzania tak niesłychanego cudu, odłożył śmierć Dubana do jutra i odesłał go do domu pod mocną strażą. Lekarz przez ten czas ułatwił wszystkie swoje sprawy, a ponieważ wieść się rozeszła, że po śmierci jego miał się stać cud, wszyscy przeto ministrowie, urzędnicy, oficerowie gwardyi i cały dwór, zgromadzili się dnia następnego w sali pałacowej.

Jakoż niebawem ujrzano lekarza, Dubana, który zbliżył się aż do królewskiego tronu, trzymając w ręku wielką księgę, oprawną w jakąś niezwyczajną tkaninę. Kazał on sobie przynieść miednicę, którą postawił na małym stoliku, tuż koło tronu i przykrył taką samą materyą, w jaką była oprawiona księga, a skończywszy te przygotowania rzekł: „Najjaśniejszy Panie! weź tę księgę, a gdy mi utną głowę, każ ją zaraz położyć na przykrytej miednicy. Jak tylko tam się znajdzie, krew z niej przestanie płynąć. Wtenczas otwórz księgę, a głowa moja odpowiadać będzie na wszystkie twoje zapytania. Ale, o panie, przydał, niech mi wolno będzie upraszać jeszcze raz o moje ułaskawienie, daj się zmiękczyć, przysięgam, że jestem niewinny!“

— „Prośby twoje, odpowiedział nielitościwy król, są daremne; dla samej przyjemności słuchania twojej głowy, mającej mówić po śmierci, chcę, ażebyś umierał.“

Mówiąc to, wziął księgę z rąk lekarza, i rozkazał katowi wykonać krwawy wyrok. Murzyn wzniósł swój olbrzymi miecz do góry — machnął nim z całej siły — i kadłub zacnego lekarza, brocząc krwią, runął na ziemię u stopni tronu, na którym siedział okrutny i niesprawiedliwy władzca.

Głowa zaś tak zręcznie była ucięta, że sama upadła na miednicę, i ledwie dotknęła przykrycia, w tej chwili, nietylko krwawić, ale ku wielkiemu zdumieniu wszystkich obecnych, otworzyła oczy, i tak przemówiła do króla:

— „Panie, rozłóż moją księgę!“

Król rozłożył ją, widząc zaś, że stronnice się lepią jedne z drugiemi i chcąc rozdzielić je z większą łatwością, przytknął palec do ust dla odwilżenia go śliną. Uczynił to po sześć razy, przewracając z trudnością karty aż do szóstej, a nie widząc żadnego pisma, rzekł do głowy:

— „Lekarzu, ja tu nic nie widzę pisanego.“

— „Przewróć jeszcze, o panie, kilka stron dalej, odpowiedziała głowa.“

Król przewracał karty, zawsze

ewnego tamtejszego zamożnego wdowca poślubił starszą córkę pewnego krawca, a wdowiec sam, 84 lat stary wziął młodszą córkę tegoż krawca, 24-letnią pannę i zapisał jéj 3 tysiące marek. Tak został ojciec szwagrem własnego syna.

* **Gutsztat.** Pociągiem od Królewca przewieziono tu dotąd półtrzecia tysiąca gęsi z Rosyi. Za gęś ważącą 7 do 8 funtów płacono 2,70 do 3 mrk.

* **W Tolkmicie** za pozwoleniem ministeryum osiędą Siostry Katarzynki z domu macirzyńskiego w Brunsberdze, które zajmować się będą pielęgnowaniem chorych.

* **Olsztynek.** Burmistrz tutejszy pan Schawaller i kupiec pan Göring udali się w zeszłym tygodniu do jenerała komenderującego w Gdańsku, aby go poprosić o załogę wojskową. Pan jenerał przyrzekł uczynić w tym względzie co będzie w jego mocy.

* **Krotoszyn.** W tych dniach utonął przy kąpaniu 17-letni uczeń ciesielski w Kobiernie. W wodzie raził go paraliż serca. W pobliżu nie było nikogo, ktoby nieszczęśliwemu mógł przybyć z pomocą.

* **Wąbrzeźno.** W zeszły czwartek rano przyjechał woźnica z dominium Gawłowice, niedaleko miasta i stanął w miejscu, gdzie bielono bieliznę. Stróż, który tam się znajdował, zawołał silnym głosem, aby nie wjeżdżał na bieliznę. Wtem się konie przestraszyły, skręciły w stronę i wóz tyłem cofnął się w jezioro na samą głębią. O ratunku nie było mowy. Człowiek i konie się utopiły. Konie po niejakim czasie wydobyto, lecz zwłok woźnicy nie można było znaleść.

* **Czerwińsk.** Podczas burzy czwartkowej był u nas istny potop Przeszło godzinę lał deszcz strumieniami, tak, że po drogach i podwórzach stała woda na stopę wysoko. Piorun uderzył w czwartek na folwarku Frąca i zabił 70-letnią robotnicę J. w chwili, kiedy chciała w kociołek stojący na ognisku wsypać kurtofli do gotowania.

* **Sztum.** Zeszłej niedzieli powstała kłótnia pomiędzy robotnikiem Antoniem Tucholskim a jakimś szachtmistrzem, którzy poprzednio znacznie sobie w karczmie podchmielili. Wracając do domu, rozpoczęli z sobą bijatykę, a Tucholski uderzył w złości kilka razy szachtmistrza tak niebezpiecznie nożem w piersi, że mu zranił płuca i krew strumieniem z piersi się wydobywała. Rany są śmiertelne. Tucholskiego natychmiast skrępowano i odstawiono do więzienia.

* **Bytom.** Na dziwną chorobę cierpi 14-letnia córka pewnego karczmarza tutejszego. Od czasu do czasu popada ona nagle gdziekolwiekbądź, — np. na schodach, w ciężki sen, który trwa cały dzień i dłużej. Podczas snu tego śpiewa niekiedy bardzo pięknie, chociaż właściwie przyjemnego głosu nie posiada. Obudziwszy się, nic nie wie, co się z nią działo

* **Brodnica.** Na folwarku K., należącym do komisyi kolonizacyjnej, musiało 12-letnie dziewczę wiązać snopy i tak się przy tej robocie namocowało, że krwiotoku dostało. Zamiast lekarza przywołać, zaczęły je leczyć stare baby, radząc, aby uskrobać złota z pierścionka ślubnego i dać dziewczynie z wodą wypić. Naturalnie, że babskie rady nic nie pomogły, a dziewczyna musiała umierać.

* **Londyn.** Pomiędzy licznemi stowarzyszeniami, istniejącemi w Anglii, żywo się również krzątają członkowie ligi czyli związku wstrzemięźliwości od napojów rozpalających. Niedawno właśnie starali się o wydanie nowego prawa, ograniczającego handel wódką i chociaż to się im nie udało, to jednak nie upadają na duchu i za pomocą różnych środków, walczą z przeszkodami, jakie napotykają w swoich dążeniach. Dnia 9 czerwca zwolennicy wstrzemięźliwości urządzili olbrzymią uroczystość uliczną, która była jedną z największych, jakie Londyn kiedykolwiek oglądał. O godzinie 4 po południu czoło pochodu w którem brało udział z górą 150 tysięcy osób, dosięgło Hyde-Parku, tj. miejsca przeznaczenia, dokąd zaledwie o godzinie 7 wieczorem ostatnie oddziały procesyi dojść zdołały. Tłtm przedstawiał widok niezwykle wspaniały. Składały go najrozmaitsze stowarzyszenia ze sztandarami, uczniowie szkół niedzielnych, cechy przemyślnicze, związki młodzieży, siostry miłosierdzia. Na czele postępowali kierownicy związku wstrzemięźliwości w otoczeniu straży honorowéj, gdyż istniały obawy wrogiego wystąpienia ze strony właścicieli szynków. Przeszło 150 towarzystw muzycznych ożywiało pochód, który znaczył się nieprzerwanym szeregiem sztandarów najrozmaitszéj wielkości i kolorów. Sztandary owe nosiły godła, rysunki i napisy podbudzające ludność. Na prawéj stronie jednego sztandaru czytano napis:

„Mój dom, gdym był pijakiem“,

a obok znajdował się rysunek biedaka w otoczeniu strasznéj nędzy. Na odwrotnéj stronie sztandaru elegancki pan w kapeluszu i czarnym fraku siedzi na kanapie przy herbacie w pięknie umeblowanym pokoju. Pod spodem napis:

„Mój dom, odkąd należę do stowarzyszenia wstrzemięźliwości.“

Na innéj chorągwi widzimy pijaka stojącego przed bufetem w szynku. Właścicielka zakładu mówi do służącego: „Wyrzuć tego włóczęgę za drzwi, bo zjawi się policya i będzie kłopot.“ — „Jeszcze ma cztery pensy w kieszeni“ — odpowiedział służący. — „W takim razie zapytaj go, czy nie życzy sobie co wypić.“ — Tego rodzaju moralne nauki w obrazach, z powagą cechującą anglików, były obnoszone setkami.

* **Dowcipny adwokat.** We Frydku, na Szląsku austryackim, stawiał piec u pewnego adwokata jakiś socyalista z pomocnikiem. Cały dzień przy robocie wymyślał ów murarz socyalista, że na świecie niema równości, że socyaliści zmienią świat, a potem dopiero będzie porządek, równość i braterstwo. Gdy nadszedł wieczór, adwokat, który przysłuchiwał się tej gadaninie cały dzień, mając wypłacać za robotę, mówi do socyalisty: „tyleś mi dziś nagadał o równości, że się mi to bardzo spodobało. Miałem ci zapłacić 10 złr. razem z pomocnikiem, ale ponieważ pragniesz równości, więc dzielę was równo: ty dostaniesz 5 reńskich, a pomocnik 5 złr.“ Socyalista strasznie się na to pogniewał i dowodził, że robota jego więcej warta niż pomocnika i przy wypłacie nie chciał słyszeć o równości. Pokazuje się więc na każdym kroku, że socyaliści tylko w gębie mają równość, i że co innego mówią, a czego innego pragną.

---

maczając palec, w ślinie, dopóty, dopóki trucizna, którą cała księga była napojona, nie wywarła swego śmiertelnego działania. Przewróciwszy jeszcze kilka zatrutych kartek, król uczuł wewnątrz gwałtowne boleści, wzrok mu osłupiał, a siły zaczęły go opuszczać. Zbladł, jak chusta, chwycił się rękami za piersi i jęcząc straszliwie, upadł na poduszki tronu. . .

Gdy nieszczęśliwy lekarz Duban, albo raczej jego głowa spostrzegła, że jad zaczyna działać i że król kilka tylko chwil ma już do życia:

— „Okrutny!... zawołała, oto masz nagrodę za twą czarną niewdzięczność i niesprawiedliwość!... Dałeś wiarę nikczemnym i kłamliwym podżegaczom, giń że więc wraz ze mną, niewinną ofiarą twojej i ich podłości!...“ Ledwie, że głowa zdążyła wymówić te wyrazy, łatwowierny, srogi i nieuczciwy władzca zakończył swój grzeszny żywot.

KONIEC.

Sprzedaż drzewa.

W środę 16 bm. w południe o 1. w Jełgunin drzewo na opał i pozytki.

* **Gniezno.** Robotnik Jaworski zaprowadził w tych dniach konia swego pracodawcy do kowala do podkucia. Koń podczas podkuwania uderzył robotnika nogą tak niebezpiecznie, że nieszczęśliwy padł bez przytomności na ziemię i odniósł znaczne rany. Dotąd leży ciężko chory i nie wiadomo czy wyzdrowieje.

* **Król. Huta.** Robotnik Jurczyk z dolnych Hajduk znalazł w przeszłą niedzielę przy zbieraniu grzybów w lesie w pobliżu Kaliny świeżo zabitą krowę, ze skóry obdartą. Leżała ona w dole i przykrytą była chrustem. Tych którzy ją tam ukryli, jeszcze nie wyśledzono. — W zamiarze samobójczym skoczyła w Nowych Hajdukach pewna kobieta do stawu, za kuźnią p. Maleca, ale ją wydobyto. Przyczyna która ją do kroku tego skłoniła, miały być niesnaski domowe. Płatnierz czyli „haderlak“ M., mieszkający przy ulicy Strzeleckiej, powiesił się w przeszły poniedziałek.

ROZMAITOSCI.

Papa Hagenbeck. W Hamburgu zmarł w tych dniach założyciel głośnej w całym świecie firmy handlu dzikiemi zwierzętami, Karol Hagenbek, zaliczany powszechnie do patrycyuszów tego niegdyś hanzeatyckiego miasta. Cieszył on się tam nadzwyczajną popularnością i wszędzie gdzie się pokazał, znanym był powszechnie: „papa Hagenbeck.“ Nikt, nawet służba i posłańcy publiczni, nie tytułowali go inaczej. Ciekawem jest, iż milionowy dziś handel swój, jak sam nieraz opowiadał, rozpoczął z jednym jedynym psem morskim. Z tego skromnego początku powstała firma, importująca dziś dzikie zwierzęta do Europy ze wszystkich części świata i skupiająca ten handel w swych rękach prawie wyłącznie. Na dowód, iż handel ów nie jest bagatelą, wystarczy nadmienić, iż Hagenbeck w roku ubiegłym puścił w świat 200 słoniów, 150 panter, 70 lwów, 80 strusiów, 300 żyraf, 1600 najrozmaitszych gadów i 40,000 egzotycznego ptactwa. Wszystkie menażerye i ogrody zoologiczne musiały się u Hagenbecka zaopatrywać w swoje okazy. Firma po sędziwym założycielu przechodzi na rzecz jego syna, także Karola (49 letniego) i córki Krystyny. Na pogrzeb „papy Hagenbecka“ wyległ cały Hamburg.

Mój

skład żelaza, narzędzi, okuć do budowli

i materyałów budowlanych,

magazyn sprzętów domowych i kuchennych

znajduje się teraz

Olsztyn, rynek nr. 8,

(obok pana S. Salzmann.)

MORITZ LACHMANN.

Odpust

„OPATRZNOŚCI BOSKIÉJ“

w **Bartęgu** obchodzić się będzie w **niedzielę, dnia 27 sierpnia.**

Ks. Staliński, proboszcz.

Rzemienie

do maszyn w każdéj długości i szerokości, jako i rzemienie do szycia i wiązania poleca jak najtaniéj

S. Weinberg.

Zegarek

znaleziono na dywickim polu. Kto zgubił, niech się zgłosi do drukarni „Gazety Olsztyńskiéj“, która wskaże **znalazcę.**

Pachołka krawieckiego

przyjmie natychmiast

Joachim Dulisz

w Dywitach

(Diwitten p. Allenstein.)

Moje uznane za najlepsze **sztuczne nawozy**, jak:

Superfosfaty,

Mąka Tomasza,

KAJNIT 1 t. d.

już nadeszły i polecam takowe tanio.

Paweł Brat,

Olsztyn.

Moją

posiadłość

z karczmą,

8 kilometrów od miast Olsztyna i Wartemborka, 250 morgów roli, pomiędzy temi 30 mórg łąk dwusiecznych, grunt I., II. i IV. klasy, nadkompl. inwentarz, chcę pod korzystnemi warunkami zaraz sprzedać. Wpłata podług ugody, zresztą stała hipoteka.

Wójtowo (Fittigsdorf), w czerwcu 1893.

Karol Dœbel,

karczmarz i posiedziciel.

Organista

kawaler, egzaminowany w Pelplinie i w Poznaniu, posiadający chlubne świadectwa, **szuka miejsca** od zaraz lub od 1. paźdz. Zgłoszenia uprasza się nadesłać do „Gazety Olsztyńskiéj.“

Mielącym

u mnie do wiadomości, że młyn od 10-go tego miesiąca znowu

jest w biegu.

Klimkowo, 3 sierpnia 1893.

A. Gutt.

Książki

następujące

są do nabycia w drukarni „Gazety Olsztyńskiej“:

Pamiątka jubileuszu Ojca św. Leona XIII., 30 fen.
Bukiet pieśni światowych, 60 fen.
Sennik, 20 fen.
Legendy i Powieści, 1 mrk.
Pieśni weselne, 30 fen.
Sowizdrzał, 30 fen.
Skrzydlaty wojak, 40 fen.
Jan Płużek, 40 fen.
Pocieszny figlarz, 25 fen.
Podręcznik do pisania listów 1 mrk.
Mała Historya Polska, 30 fen.
Droga krzyżowa, 10 fen.
Od piorunów i gwałtownéj niepogody, nauki i modlitwy podczas nawałnicy, 40 fen.
Bez przestanku się módlcie, zbiór modlitw odpustowych 25 fen.
Jak to było pod Wiedumie, 40 fen.
Przeraźliwe Echo trąby ostatecznej, 60 fen.
Tomasza à Kempis: O naśladowaniu Chrystusa, oprawna 1,30.
Śpiewnik kościelny, oprawny 80 fen.

Redaktor odpowiedzialny i nakładzca Seweryn Pieniężny w Olsztynie (Allenstein O. Pr.). — Drukiem J. Lissewskiego w Olsztynie.